

Między Ziemią a Niebem

Czasami ludzie bardzo cierpiący proszą Pana Boga o śmierć. Przeróżający ból, utrata nadziei na wyleczenie powodują, że już nie chce się takim życiem żyć. To pragnienie śmierci nie zawsze oznacza pragnienie nieba. Nie zawsze oznacza pragnienie spotkania z Bogiem. Owszem,



nieraz słyszymy z ust osób pozostających w ciężkim stanie, słowa: *Boże, zabierz mnie już do siebie, skończ to moje cierpienie*. To są sytuacje bardzo trudne.

Dzisiaj Pan Jezus wstępuje do nieba. Czyli wstępuje do Ojca. Pokazuje nam w ten sposób, że niebo nie jest jakąś ostateczną alternatywą, jakąś przykrą możliwością, ale jest naszym celem ostatecznym. Jezus wstępuje do nieba, czyli wraca do Ojca, od którego wyszedł, który Go posłał na Ziemię. Dokładnie tak samo jest z człowiekiem. Każdy z nas wychodzi od Ojca i do Niego wraca. Ludzie, którzy doświadczyli czegoś w rodzaju śmierci, opowiadają o tym niezwykłym spotkaniu z Bogiem. I o ile najpierw byli smutni, zatroskani o swoich bliskich, których opuszczają, którym – jak im się wydawało – byli potrzebni, o tyle po spotkaniu z miłością Bożą nie chcieli już wracać z powrotem, na Ziemię. Każdy z nas, prędzej czy później, stanie przed obliczem Pana Boga, naszego Stwórcy i Ojca. Trudno sobie to wyobrazić, gdy tu jesteśmy pochłonięci tysiącem ziemskich spraw. Gdy nam się wydaje, że jesteśmy tu niezastąpieni. Będzie inaczej. Gdy spotkamy Miłość, nie będziemy już chcieli tu wracać. **[prob.]**